NADZWYCZAJNE WYDANIE II.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.				
15. MAJA 1926.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.
NR. 110. — ROK XXXIII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMNISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.					

Rozstrzygające walki pod Belwederem.

Warszawa (godz. 11·30 w południe). Pod Belwederem rozwijają się decydujące walki.

Pułki wielkopolskie są już w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.). **Według ostatnich wiadomości, nadeszły wczoraj dwa pułki poznańskie i okopały się na Ochocie.**

Zapoczątkowane pomyślną wczoraj akcją wojsk rządowych, walki toczą się dziś w dalszym ciągu. **Mówią o chwilowem zajęciu przez wojska rządowe Ogrodu Saskiego.**

Mówią o wielkiej ilości rannych i zabitych (300 zabitych i 1000 rannych. Dziś rano rzucono na miasto kilka bomb.

Krwawe ofiary zbrodni rokoszu.

Z pośród zabitych i rannych w szpitalu Ujazdowskim znajduje się: 19 rannych szeregowców, 12 trupów żołnierskich, 3 zabitych oficerów, a mianowicie: rtm. Szymański, por. Gątkowski, por. Stefan Olchowicz (syn wydawcy „Kur. Warszawskiego").

W szpitalu św. Ducha: 2 trupy żołnierskie, 4 ciężko rannych żołnierzy, 3 rannych z pośród ludności.

W szpitalu Mokotowskim: 3 rannych żołnierzy z 36 p. p. (Podgórski, Zaleski, Limmek).

W szpitalu Przemienienia Pańskiego: 15-tu ciężko rannych szeregowych.

W szpitalu św. Rocha: 3 ciężko rannych żołnierzy, 1 zabity żołnierz, 2 ciężko rannych cywilnych.

Prócz tego na Zamku ułożono 12 zabitych żołnierzy.

Dlaczego Piłsudski nie może zdobyć Belwederu?

Warszawa. (Telef. wł.) Do tej pory Piłsudski przeprowadza bezskuteczne i beznadziejne oblężenie Belwederu. Z każdą chwilą sytuacja jego staje się coraz cięższą, a to głównie wskutek niepowodzenia w pierwszem uderzeniu. Po przemarszu bowiem przez mosty i zajęciu znacznej części Warszawy, wojska jego rozdrobniły się w obsadzaniu poszczególnych objektów wojskowych i państwowych. Spowodowało to tak znaczne osłabienie jego walczących oddziałów, że atak na Belweder nie udał się. Obecnie wzrastają w siły oddziały rządowe — i to z każdą chwilą — sytuacja dla buntowników jest coraz trudniejsza. Toteż — jak na innem miejscu donosimy — rozesłał on w ciągu czwartku rozpaczliwe wezwania do oddziałów wojskowych na prowincji o pomoc.

Dlaczego puszczono Piłsudskiego przez mosty?

Warszawa. (Telef. wł.). Ogólne zdumienie wywołał fakt, że wojska rządowe dopuściły buntowników do przejścia przez mosty, które przy należytej obronie były nie do zdobycia. Sytuacja dla Piłsudskiego była wówczas tem krytyczniejsza, że oddziały Szkoły Podchorążych znajdujące się w tym czasie na ćwiczeniach w Rembertowie, mogły były od tyłu zajść buntowników i wziętych w dwa ognie — zgnieść.

Jak się okazuje, wojska rządowe zostały od mostu wycofane **na wyraźny rozkaz P. Prezydenta,** który chciał do ostatniej chwili uniknąć rozlewu krwi. Wojska Podchorążówki z pułkownikiem Paszkiewiczem na czele pospieszyły bezwłocznie na odsiecz i bronią obecnie Belwederu z podziwu godnem bohaterstwem.

Temsamem odpadają kłamliwe wersje lansowane przez „Naprzód" jakoby mosty zostały siłą przez Piłsudskiego zdobyte.

Litwini wkroczyli na Wileńszczyznę.

Wczoraj o godz. 8-mej wieczorem otrzymaliśmy ze Lwowa sprawdzoną wiadomość, że szaulisi przekroczyli granicę polską i wkroczyli na teren woj. wileńskiego. Wobec groźnej sytuacji, jaka się skutkiem tego wytworzyła, oddziały armii gen. Rydza-Śmigłego, dążące przez Grodno ku Warszawie, zawróciły z drogi i zwróciły się frontem przeciwko Litwinom. Jest nadzieja, że napad będzie szybko i zwycięzko odparty. Bliższych wiadomości o rozmiarach i celach napadu, brak.

Sytuacja w Krakowie.

W mieście panuje zupełny spokój, przy stanie wyczekującym. **Praca odbywa się normalnie** zarówno w miejskich zakładach użyteczności publicznej, jak i w prywatnych fabrykach. **Na kolejach ruch bez zmiany, wśród kolejarzy nie widać zupełnie tendencji strajkowych.** Pociągi odchodziły i przychodziły zupełnie normalnie, **jak również pociągi dalekobieżne przechodziły przz Kraków bez żadnych spóźnień.**

W ostatniej chwili nadeszła do Krakowa telefoniczna wiadomość **z Tarnowa, że porzucili tam pracę robotnicy warsztatowi** w liczbie **około 800.** Ruch kolejowy nie uległ jednak przerwie, a jak nas z Dyrekcji kolejowej informują, przy obecnym stanie rzeczy nie zanosi sę na dalszy strajk w obrębie tutejszej Dyrekcji. **Na dzisiaj popołudniu kolejarze zapowiedzieli zebranie** na Warszawskiem.

DOLAR ZŁ. 11.50.

Dzisiaj około godz. 11 przedpoł. **kurs dolara w obrocie bankowym wahał się koło zł. 11.50. Na rynku giełdowym olbrzymie naprężenie i wyczekiwanie.** Na Kazimierzu i Stradomiu tłoczą się masy żydowstwa, oczekując wiadomości. Bank polski płaci oficjalnie za dolara **10 zł. W kierunku nabywania akcyj bankowych zupełna apatja. Z godziny na godzinę czarna giełda reaguje zniżką dla złotego.**

Żołnierze nie śpiewają „Czerwonego sztandaru".

Z wielu kłamstw, puszczonych dzisiaj przez „Naprzód", dementujemy wiadomość, jakoby przejeżdżający przez Krosno strzelcy podhalańscy, śpiewali „Czerwony Sztandar".

„N. Dziennik" doniesie zapewne, że wojsko śpiewa... „Hatikwę".

Trzej ministrowie wyjechali do Poznania.

Poznań. (Telef. wł.) **Ministrowie: Osiecki, Piechocki i Zdziechowski aeroplanami przybyli do Poznania. Reszta rządu pozostaje w Belwederze.**

Porwanie Nowaczyńskiego.

Na pierwszą wiadomość o wkroczeniu buntowników na Pragę, Adolf Nowaczyński udał się autem na miejsce wypadków.

Na moście Kierbedzia, Nowaczyński został rozpoznany przez buntowników, którzy go natychmiast zatrzymali i obrzucili stekiem obelg. Następnie na automobilu **usadowił się jakiś kapitan, który trzymając przez cały czas rewolwer przy skroni p. Nowaczyńskiego, skierował auto na most Poniatowskiego.** Tu oddano p. Nowaczyńskiego **w ręce 7 pułku ułanów.**

Dalszych wiadomości brak.

Niemcy po stronie Piłsudskiego.

„Naprzód" donosi, że wczoraj (czwartek) odbyła się w Bielsku manifestacja na cześć Piłsudskiego, w której wzięły udział „wielotysięczne" tłumy. „Po przemówieniu — pisze „Naprzód" — tow. Pająka i dra **Glücksmana z niemieckiej socjalistycz. partji pracy, wśród okrzyków na cześć socjalizmu i marsz. Piłsudskiego,** ruszyli zebrani pochodem w stronę Bielska".

Rząd został zaskoczony.

Rząd prez. Witosa był na bunt zupełnie nieprzygotowany. Piłsudski wyzyskał moment, kiedy rząd Witosa nie był jeszcze zaprzysiężony i nie objął urzędowania. Min. Smólski wyjechał do Lublina dla zlikwidowania kancelarji rejentalnej, do czego obowiązuje go ustawa w razie objęcia urzędu państwowego. Ten moment przejściowy wykorzystał Piłsudski i — jak się dowiadujemy od jednego z posłów, przybyłego dziś z Warszawy — **już w poniedziałek wysłał rozkazy do „wiernych" sobie oddziałów,** by przybyły pod Warszawę. Tem się tłumaczy fakt, że we wtorek rano pułk. Franciszek Sikorski w Siedlcach załadował 2 baony na pociąg, powołując się wyraźnie na rozkaz p. Piłsudskiego.

—o-O-o—

Nieugięte stanowisko Prezydenta Rzplitej

Warszawa. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzeczypospolitej oświadczył, że tylko po jego trupie przejść może kapitulacja przed buntem. Prezydent zaznaczył z całą stanowczością, że dymisji rządowi nie udzieli pod żadnym terrorem.

Rząd stłumi bunt!

Nowe orędzie Rządu.

Pocztą lotniczą nadeszło dzisiaj do Krakowa następujące orędzie rządu:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do wszystkich Obywateli Państwa!

Oszołomieni chwilowem powodzeniem zbuntowanych oddziałów rokoszanie zaczynają rozumieć, że **idea praworządności i obrony Konstytucji zwyciężyć musi bunt i zdradę.**

Rząd Rzeczypospolitej z Prezydentem, jako Głową Państwa na czele, trwa na stanowisku i skupia koło siebie z każdą godziną zwiększające się zastępy wojsk wiernych Rzeczypospolitej i Honorowi żołnierskiemu.

Wiarołomcy nie wzdragali się obrzucić Rząd **ohydnem oszczerstwem o zamierzonym rzekomo zamachu na życie Józefa Piłsudskiego, usiłując tą bronią upozorować haniebny czyn zdrady.**

Sumienie państwowe i żołnierskie budzi się już jednak u wielu z tych, którzy dali się wprowadzić na drogę zbrodni, czego dowodem są fakty samobójstwa oficerów zbuntowanych oddziałów **oraz przechodzenie obałamuconych żołnierzy pod rozkazy prawowitego najwyższego Zwierzchnika sił zbrojnych Państwa,** to jest Prezydenta Rzeczypospolitej.

Belweder, będący obecnie nietylko siedzibą Głowy Państwa, lecz i Rządu, staje się **symbolem odrodzenia idei praworządności i wierności Ojczyźnie.**

Najwybitniejsi generałowie, a między nimi: Rozwadowski, Józef Haller, Stanisław Haller, Dzierżanowski, Suszyński, Kędzierski, Kesler, Żymirski, Jazwiński, Prich, Sawicki przy boku Prezydenta Rzeczypospolitej i Ministra Spraw Wojskowych Generała Malczewskiego, stanowią ośrodek kierownictwa akcji zbrojnej przeciwko buntowi.

Rząd wzywa wszystkich Obywateli, aby skupili się około Głowy Państwa i współdziałali z Rządem w stłumieniu rokoszu, który przez bratobójczą walkę godzi w byt i przyszłość Państwa.

Warszawa, Belweder 13 maja 1926 r. (godzina 12-ta.).

Prezes Rady Ministrów: **Wincenty Witos,**
Ministrowie: Smólski, gen. Malczewski, Zdziechowski, Piechocki, St. Grabski, Dr. Kiernik, Osiecki, Chądzyński, Radwan, Ry[illegible], Jankowski, Morawski.

Wschodnia Małopolska i Wołyń za rządem.

Lwów. (Telef. wł.). Sytuacja we Lwowie nadal bez zmiany. Garnizon jest całkowicie w rękach rządu. Akcję za rządem objęły czynniki obywatelskie w swe ręce. W szczególności zawiązał się na koleji komitet przeciwstrajkowy. Strajku na kolejach jednak do tej pory (godz. 10.30 rano) niema. Jedynie tylko warsztatowcy odbywają narady.

Przemyśl. (Telef. wł.). Przemyski garnizon całkowicie w rękach rządu. Jeden z dowódców pułku, piłsudczyk, który samolnie chciał wyprowadzić pułk na pomoc Piłsudskiemu, został aresztowany.

Lublin. (Telef. wł.). Piłsudski nadesłał w ciągu czwartku do oddziałów okręgu lubelskiego sztafety o posiłki. Opór bowiem, na jaki napotkał w Warszawie, przeszedł jego oczekiwania. M. i. wysłał także wezwanie do pułku stacjonowanego w Chełmie. Pułk zdecydował się iść Piłsudskiemu na pomoc. Dowodzący pułkiem płk. Więckowski nie chcąc przełamać dyscypliny, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru; wrażenie, jakie fakt ten wywarł na korpus oficerski i żołnierzy, spowodował pozostanie pułku w koszarach.

Łuck. (Telef. wł.). W Łucku odbyły się wczoraj olbrzymie manifestacje całego społeczeństwa za rządem. Żaden oddział wojskowy w okręgu łuckim nie złamał dyscypliny. Artylerja całkowicie wierna Rządowi.

Kraków. Rozchodzą się tu niesprawdzone pogłoski, że we wczorajszych walkach **został ranny gen. Zeligowski.**

Najazd sowietów na granice Polski?.

Lwów. W mieście panuje zupełny spokój. Nadchodzą tu jednak niepokojące wiadomości z pogranicza sowieckiego. Miały się tam pojawić **większe oddziały kawalerji sowieckiej.** Potwierdzenia tych wiadomości narazie brak.

P. P. S. chce strajku generalnego?.

Zbrodniczy projekt.

Dochodzą wieści, że socjaliści w przewidywaniu, że strajk kolejowy się nie uda, zamierzają strajk rozszerzyć na inne zawody, czyli wywołać strajk generalny.

Słów brak na potępienie tak zbrodniczego planu! W chwili, gdy kraj cały ugina się pod ciężarem kryzysu, gdy 300 tysięcy robotników nie może znaleźć pracy, w chwili takiej chce P. P. S. dobić nasz skołatany organizm gospodarczy strajkiem generalnym, by pomódz buntownikowi z Sulejówka!

Z niedowierzaniem jeszcze przyjmujemy tę pogłoskę. P. P. S. zrozumie chyba, że naród nie ugnie się przed żadnym terrorem, nie da się wtrącić w przepaść anarchji. Energiczna postawa, jaką zajął naród w obronie Konstytucji i ładu, powinna chyba przekonać socjalistów, że i dalsze próby terroru są daremne, że naród polski potrafi zrzucić z siebie czerwone śmiecie tak, jak potrafił oprzeć się zuchwałemu naśladowcy Zborowskich i Zebrzydowskich!

Strajk warsztatowców.

Lwów. (Telef. wł.) Według ostatnich wiadomości, we lwowskiej dyrekcji kolejowej ruch prawie normalny. **Strajkują warsztaty kolejowe.**

Tarnów. W warsztatach kolejowych **wybuchł strajk.**

Kolejarze przeciw strajkowi.

Trzy wielkie organizacje kolejarzy rozesłały do wszystkich grup lokalnych następujący komunikat:

„Wobec prób i usiłowań zamachu na prawowitą władzę i normalne funkcjonowanie aparatu kolejowego, wzywamy wszystkich kolegów do bezwzględnego posłuszeństwa obecnemu konstytucyjnemu rządowi i do energicznego przeciwstawienia się antypaństwowej akcji zamachowców".

Za Polski Związek Kol. — **Łopuszański;**
Za Zjedn. Zaw. Kol. — **Nowakowski;**
Za Zw. Drużyn Kondukt. — **Krajewski.**

Jak nas informują, wśród kolejarzy krakowskich panuje nastrój zdecydowanie wrogi buntowi. W miarę, jak ohydne kłamstwa dzienników lewicowych wychodzą na jaw, opinja przechyla się coraz bardziej na stronę rządu. Odezwy Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu zrobiły wielkie wrażenie. Ruch kolejowy normalny. **Dwa transporty wojska wbrew „Naprzodowi" zostały zawagonowane i wysłane.** Również na innych stacjach nie czynią kolejarze żadnych przeszkód. W Częstochowie usiłował powstrzymać transporty gen. Wróblewski, powołując się na brak wiadomości od rządu, jednakże po interwencji gen. Szeptyckiego transporty odeszły do Warszawy.

Odezwa „Związku Dziennikarzy Pol." w Krakowie

Przejęci boleścią i zgrozą na widok anarchicznego buntu, podjętego przez obłędną jednostkę na czele garści spiskowców, depczących wszelkie zasady praworządności — my, polscy dziennikarze, uważamy za swój obowiązek, podnieść głos w straszliwej dla Państwa chwili, aby w tem mieście, które pod wpływem tych samych żywiołów rozstroju, wśród okrzyków na cześć rebelianta warszawskiego, splamiło się mordami w dniu 6 listopada, dać świadectwo prawdzie, że ogromna większość obywatelstwa potępia i przeklina zbrodnię haniebnej rebelji, przywodzącej na ... smutniejsze momenty dziejów pol...

Nie wolno milczeć, gdy zbrodnicze ręce spychają Państwo w przepaść! Trzeba z męską odwagą przeciwstawić się ... Wołamy i wołajcie z nami na całą Polskę: Precz z szerzycielem anarchji, rujnującej Rzeczpospolitą! Hańba i przekleństwo tej rebelji, która raduje serca wszystkich wrogów Polski!

Niech żyje praworządność. Cześć armji, wiernej Rzeczypospolitej! Obywatele podnieście wielki głos protestu przeciw zbrodni.

Za „Związek Dziennikarzy Polskich"
w Krakowie:
K. H. Rostworowski, prezes, **Ludwik Szczepański, Jan Matyasik, Józef Długołęcki, Mieczysław Zielenkiewicz.**

Legja akademicka dla odsieczy Warszawy - w Poznaniu

Poznań. (Tel. wł.). Wczoraj o godzinie 2 i pół odbyło się w Collegjum Medicum olbrzymie **zgromadzenie młodzieży akademickiej.** Profesor **Taylor** odczytał jednogłośną **rezolucję Senatu akademickiego, protestującą przeciw rokoszowi i wzywającą młodzież do wstępowania do „Legji dla odsieczy Warszawy".** Po przemówieniu prof. Stefana **Dąbrowskiego** i przedstawiciela młodzieży warszawskiej, uchwalono rezolucję, wzywającą rząd **do natychmiastowej mobilizacji wojsk zachodniej Polski, które pójdą zgnieść rokosz i ukarać zdrajców.**

Następnie uformował się pochód młodzieży akademickiej, złożony z kilku tysięcy uczestników, który przeszedł ulicami miasta. Za pochodem szły stowarzyszenia wojskowe w liczbie kilkunastu tysięcy. Do pochodu przyłączyły się liczne oddziały wojskowego wychowania, związku powstańców i wojaków, oficerów rezerwy i dużo innych. W czasie pochodu przy ul. Kantaka **demonstrowano żywiołowo na cześć gen. Dowbór Muśnickiego, który stał w oknie i witał przechodzących pozdrowieniem faszystowskiem.**

„Głos Narodu" w obronie prawa.

Wczorajsze nadzwyczajne wydanie „Głosu Narodu" rozeszło się szybko w tysiącach egzemplarzy po całem mieście. Rozchwytywali je nietylko sympatycy naszego pisma, ale i przeciwnicy, chcąc dowiedzieć się czegoś prawdziwego po steku kłamstw podanych przez nadzwyczajne wydania „Naprzodu". Zarówno artykuły, jak wiadomości naszego pisma **wywarły duże wrażenie,** co przejawiło się w gniewie „Naprzodu". Pismo nasze jest bowiem **właściwie jedynem w Krakowie pismem, które energicznie i z całą odwagą staje w obronie znieważonego Majestatu Rzeczypospolitej,** na straży praworządności i ładu. Poza bowiem „Naprzodem", również **„Il. Kurjer Codzienny" podawał tendencyjne i kłamliwe wiadomości,** które władze musiały konfiskować. Ujawniły się tendencje i sympatje naczelnego redaktora i właściciela tego „bezpartyjnego" pisma, pos. **Marjana Dąbrowskiego** (z klubu pos. Witosa).

„N. Dziennik" nie zdobył się na potępienie buntu. Zajął stanowisko raczej neutralne, co zresztą zgodne jest z polityką żydowską.

„Czas" zaś deklamujący zawsze o praworządności, szanowaniu praw i t. d., potępił wprawdzie zamach, dodał jednak zaraz potem mnóstwo zastrzeżeń, które to potępienie osłabiły i w rezultacie zaapelował do Piłsudskiego, by opanowawszy władzę, „wszystkie swoje siły oddał na usługi państwa". Również w wieczornem, nieciekawem zresztą wydaniu nadzwyczajnem, zajął „Czas" stanowisko niezdecydowane. Gdyby był Piłsudski zwyciężył, kto wie, czy **uczeni współpracownicy „Czasu" nie tłumaczyliby nam prawniczo, że właściwie prawo złamali Prezydent Rzplitej, Rząd, Sejm i Senat,** a natomiast buntownicy sulejowscy byli stróżami praworządności, państwowości, konstytucji etc.

Nieprawdziwe pogłoski o rozbrojeniu 20 p. p.

Z autorytatywnego źródła dowiadujemy się, że pogłoski, jakoby 20 p. p., załogujący w Krakowie, został rozbrojony, są wyssane z palca.

Jeszcze raz podkreślamy, że duch wśród wojska, stacjonowanego w Krakowie, jest doskonały.

Generał Żeligowski oddał się do dyspozycji Rządu.

1 pułk zbuntowanych ułanów z dowódcą wzięty do niewoli.

Degradacja buntownika.

Warszawa. (Telef. wł.) W tej chwili otrzymujemy pewną wiadomość z kół wojskowych, że I pułk szwoleżerów został wzięty do niewoli. Dowódca pułku został zdegradowany. Minister Malczewski zdarł mu epolety.

Gen. Żeligowski oddał się do dyspozycji rządu. Nie otrzymał jednak żadnych funkcyj. Dowództwo nad oddziałami poznańskimi sprawuje gen. Szeptycki.

Rydz-Smigły przybył z pomocą Piłsudskiemu.

Warszawa. (Telef. wł.) **Walki rozgrywają się od rana. Początkowo wojska rządowe odniosły sukces, wypierając rebeljantów na linję ulic Chmielna—Marszałkowska i Ogrodowa.**

W ciągu dnia jednak nadeszły Piłsudskiemu posiłki ze Wschodu, mianowicie Rydz-Śmigły sprowadził wojska z Wileńszczyzny. Buntownicy wyparli wojska rządowe z zajmowanych pozycyj i zajęli Plac Zbawiciela, a następnie stację lotniczą na Mokotowie.

W tej chwili (godz. 1.15) walki toczą się pod samym Belwederem.

Komuniści działają.

Sosnowiec. (Telef. wł.) **Na terenach przemysłowych b. Kongresówki komuniści rozrzucili odezwy, wzywające do strajku generalnego. Odezwy pełne są zwrotów antypaństwowych przez ludność przyjęte zostały z oburzeniem. W fabrykach ruch nie zdoznał przerwy. P. P. S.** w **wydanych przez siebie odezwach, sympatyzuje z Piłsudskim.**

Nie było żadnego napadu na Sulejówek.

Prowokacyjne kłamstwo prasy sulejowskiej.

Dzisiejszy „Naprzód" pisze:

„Kiedy w bezczelności swej rząd Witosa posunął się do nasłania na Sulejówek, gdzie przebywał Piłsudski, zbrojnych band, które w mroku nocy otworzyły ogień na dom marszałka — zawrzało wśród armji. Wrzenie to jest całkiem zrozumiałe. Honor żołnierski nakazywał pułkom stanąć po stronie twórcy(!) i najwyższego(!) dostojnika armji".

Jeszcze raz stwierdzamy kategorycznie, że wiadomość o napadzie na Sulejówek jest od początku do końca zmyślona. „Kurjer Warszawski" pisze o tem:

„Jest to wierutne kłamstwo, mające na celu z jednej strony usprawiedliwienie niepoczytalnych ekscesów, a z drugiej podniecanie zwolenników p. marsz. Piłsudskiego do udziału w tego rodzaju ekscesach.

Jest to zatem pospolita spekulacja polityczna.

Pierwiastkowo przeprowadzone śledztwo wykazało, iż w omawianych informacjach niema ani słowa prawdy".

„Robotnik" donosi, że we środę rozeszły się **wiadomości o napadzie na Piłsudskiego,** marszu oddziałów wojska na Warszawę i rzekomem zaaresztowaniu Marszałka Piłsudskiego. Wiadomość tę opierano na informacjach prowokacyjnego doniesienia dodatku „Rzeczypospolitej".

Otóż stwierdzić **musimy, że „Rzeczpospolita" o aresztowaniu Piłsudskiego nie pisała.** Zaznaczyła jedynie, że prokuratorja ma pozwać Piłsudskiego przed sąd za oszczerstwa, rzucone na rząd w wywiadzie „Kur. Porannego".

O napadzie Piłsudski w swych środowych enuncjacjach w Warszawie nie wspominał. Wiadomość została nieudolnie zmyślona przez jego zwolenników. Bynajmniej też wiadomość ta nie była przyczyną zamachu. Był on już planowany dawniej, a we wtorek (przed rzekomym napadem na Sulejówek), postanowiono go wykonać we środę. Już we wtorek wezwał Piłsudski oddziały do marszu na Warszawę. To nam tłumaczy, dlaczego o rzekomym zamachu tak szybko wiedziano w Siedlcach, Wilnie i t. p. i dlaczego udało się Piłsudskiemu zebrać tak szybko znaczne siły wojska.

Niech żyje armia! Niech żyje Rząd!

„Naprzód" pisze znowu trjumfujące artykuły, jak po 6 listopada 1923 roku. Znajdujemy w tym oficjalnym organie rokoszan takie radością przepojone ustępy, jak — „rząd w panicznym popłochu uciekł do Belwederu... Generał Malczewski kazał ogniem z karabinów maszynowych prażyć oddziały marszałka. Lecz to nie wstrzymało marszu tych oddziałów..."

Trjumf — jesteśmy zresztą przekonani, że przedwczesny — pozostanie ohydnym dokumentem deprawacji moralnej i antypaństwowego usposobienia. Dalej w anarchiźmie moralnym i społecznym iść nie można. Popierać bunt wojsk przeciw prawowitemu rządowi i cieszyć się, że krzywoprzysiężni rokoszanie zwyciężają własne państwo i rzucają w proch powagę jego rządu, to jest już cynizm, od którego zimno się robi. Organ P. P. S. zapomina, że przecież jutro lub pojutrze przeciw lewicowemu rządowi podnieść się może — wzorem Piłsudskiego — podobny rokosz wojsk, dowodzonych przez „prawicowych" generałów, że np. „zwycięskiego" zamachu stanu nie uzna Poznańskie i Małopolska i że w ten sposób dojdziemy do absurdu stałej wojny domowej, jako sposobu zwalczania niemiłego rządu. W takich warunkach nie utrzymałoby się żadne państwo, jak nie utrzymała się wskutek rokoszów i konfederacji stara Polska.

Nie należy fałszować sytuacji. W rokoszu Piłsudskiego chodzi nie o rząd lewicowy lub prawicowy ale o zainstalowanie w Polsce systemu starego polskiego bezrządu, systemu, który polegał na tem, że rząd warszawski zależał od widzimisię pierwszego lepszego Lubomirskiego, Branickiego, czy Zebrzydowskiego. Dziś rolę magnackich rokoszan podejmuje niestety były Naczelnik Państwa, obdarzony przez Polskę najwyższymi zaszczytami, honorami, urzędami, wyniesiony przez nią na stanowisko w państwie jedyne, wyjątkowe. Mógł p. Piłsudski żyć i umrzeć w glorji zasług, a wybrał drogę, na której zdobywa się haniebne laury przywódcy rokoszu.

Nie życzymy p. Piłsudskiemu, w jego własnym interesie i dla sławy imienia, zwycięstwa nad własnem państwem. Byłoby to zwycięstwem, po którem życie stałoby się do zniesienia niemożliwem. Czy mógłby w przyszłości spojrzeć w woczy prawym żołnierzom Rzpltej, do których kazał dzisiaj strzelać? Czy mógłby żyć w Polsce wśród powszechnej wzgardy i hańby? Lubomirski po swem zwycięstwie nad królem Janem Kazimierzem z płaczem wyniósł się zagranicę, by nie patrzeć na swoich współobywateli, Zebrzydowski po rokoszu, przeprosił króla i szybko skończył swą karjerę, targowiczanin Potocki tułał się wśród obcych, dręczony strasznymi wyrzutami sumienia. Okrutnie mści się sumienie na buntownikach przeciw narodowej władzy. Dante w „Boskiej Komedji" umieszcza ich w najniższym kręgu piekła...

P. Piłsudski dotąd nie ogłosił żadnego wyjaśnienia swego rokoszu i to milczenie jest największem jego oskarżeniem. Nawet nie umie, nie może, wstydzi się podać do publicznej wiadomości powody swego szalonego i zbrodniczego czynu, swoje cele i plany. Krążą pogłoski, że ogłosi się dyktatorem. Oznaczałoby to wojnę domową na długie tygodnie, bo przeogromna większość narodu i wojska nie poddałaby się nigdy jego bezprawnej, uzurpatorskiej władzy. Taka wojna domowa doprowadziłaby do zupełnej anarchji, bo już dziś socjaliści wywołują strejki, a jutro lub pojutrze wystąpią komuniści, anarchja zaś umożliwiłaby **Niemcom, bolszewikom i Litwinom pierwszy rozbiór Polski.** Zajęliby oni graniczne obszary państwa bez walki, gdyż nasze wojska biłyby się ze sobą. Tak było już w 1772 roku, kiedy to wśród anarchji, wywołanej wojną domową konfederatów barskich z królem, Fryderyk II, Katarzyna II, i Marja Teresa podzieliły się Polską bez stoczenia z nią choćby jednej bitwy. Już dziś słyszymy o buntach w Małopolsce Wschodniej i o manewrach sowieckich i napadzie Litwinów. Na szczęście Wielkopolska mobilizuje się dobrowolnie, a czujny gen. Sikorski wysłał oddziały dla strzeżenia wschodniej granicy. Jednak każda godzina buntu zbliża nas do takiej katastrofy, o jakiej nawet myśleć się nie chce.

Nasze życzenia i nadzieje, nasza radość i duma i nasze modlitwy — są dzisiaj dla **bohaterskiej i wiernej armji,** która niedawno zwyciężywszy zewnętrznego wroga znalazła się dzisiaj przed najprzykrzejszą dla żołnierza koniecznością walki bratobójczej. Spełnia ona dzielnie na ulicach stolicy swój stokroć ciężki obowiązek. Cześć jej na zawsze! Cześć jej wodzom: Rozwadowskiemu, Zagórskiemu, Szeptyckiemu, Malczewskiemu i tym wszystkim, którzy wysoko nad anarchją dzierżą sztandar honoru i wierności Rzeczpospolitej. Teraz się wypróbowuje hart duszy żołnierskiej, teraz widzimy, gdzie jest generał, a gdzie ambitny kondotjer, gdzie prawy oficer, a gdzie służalec. Z radością stwierdzamy, że ci, tak zwalczani przez Piłsudskiego, austrjacy, okazali się wzorem prawości i wierności obowiązkowi, Gen. Kuliński, Sikorski, Szeptycki, Suszyński, St. Haller i inni — oni dzisiaj są reprezentantami polskiej armji i przed nimi pochylamy dziś głowy. W tej armji, którą oni dowodzą znajduje się Polska.

Nie dziwmy się teraz, że Piłsudski ich nienawidził i starał się ich z armji usunąć...

Pozdrowienie przesyłamy patrjotycznej Wielkopolsce. Słusznie cieszy się ona nienawiścią żywiołów rozstroju. Stamtąd wychodzi apel do kraju, energiczna inicjatywa do czynu, entuzjazm do walki z wszystkiem, co stoi na drodze do wielkości Polski. — Wielkopolska bierze dziś na siebie dziejową misję ratowania państwa. Musimy z tego wyciągnąć wnioski przy dalszej pracy państwowej.

Kończymy te uwagi okrzykami: **Niech żyje armja! Niech żyje rząd z Prezydentem Rzeczypospolitej. Precz ze strajkiem i anarchją! — Niech żyje Polska!**

Jan Matyasik.

P. P. S. ogłosiła strajk kolejowy.

Dzisiaj koło godz. 1-szej przybył do prezesa kolei Barwicza naczelnik urzedu ruchu, Pollman i zgłosił, że wszystkie kategorje niższych funkcjonarjuszy kolejowych w Krakowie, uchwaliły strajk generalny. Pociągi znajdujące się obecnie w ruchu, odejdą jeszcze do miejsc przeznaczenia, natomiast zupełne wstrzymanie normalnej komunikacji nastąpi jutro.

Dyrekcja utrzyma ruch pociągów koniecznych przy pomocy wojsk kolejowych i P. Z. K.

—ooo—

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holzka. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka